

Racjonalność kary kryminalnej za „edukację seksualną”

5 października 2019

Według obywatelskiego projektu zmian „w Kodeksie karnym”, za edukację seksualną należy karać więzieniem.

W lipcu tego roku do Sejmu trafił obywatelski projekt zmian w kodeksie karnym, które mają na celu zakazanie prowadzenia edukacji seksualnej wśród młodych osób. Podpisy pod projektem zbierała organizacja „Stop pedofilii”.

Publiczne „propagowanie” i „pochwalanie” podejmowania przez małoletniego obcowania płciowego ma być zagrożone karą do 2 lat więzienia. Propagowanie tego za pomocą środków masowego komunikowania miałoby spotkać się z wyrokiem do 3 lat więzienia. Małoletni, to według prawa cywilnego osoba, która nie ukończyła 18 roku życia.

Karze trzech lat pozbawienia wolności podlegałaby osoba, która propaguje lub pochwała podejmowanie przez małoletniego obcowania płciowego, lub innej czynności seksualnej działając w związku z zajmowaniem stanowiska, wykonywaniem zawodu lub działalności związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi, albo działając na terenie szkoły lub innego zakładu, lub placówki oświatowo-wychowawczej lub opiekuńczej.

W mojej ocenie przepisy w projekcie sformułowano jasno i nie pozostawiają one większego pola do interpretacji. Jasne jest dla mnie, że przepis obejmowałby m.in. sprzedaż małoletniemu prezerwatyw lub rozmowę, w której rodzic tłumaczy własnemu dziecku konsekwencje podejmowania współżycia przed ukończeniem 18. roku życia. Jest tak dlatego, że część dotycząca propagowania współżycia nie obejmuje jedynie czynów o charakterze publicznym.

W orzecznictwie i doktrynie (nauce prawa) w odniesieniu do zapisu dotyczącego np. czynów pedofilskich, propagowanie to przekazywanie, upowszechnianie wzorca zachowań o charakterze pedofilskim. Pochwalanie w rozumieniu KK oznacza natomiast wyrażanie aprobaty, wskazywanie na zalety określonych zachowań, usuwające wątpliwości czy zastrzeżenia co do ich zaaprobowania. Te zachowania nie muszą mieć charakteru publicznego, odbywać się mogą także w domowym zaciszu, gdzie np. ojciec po męsku wyjaśnia synowi „skąd się biorą dzieci”. Taki ojciec naraża się na odpowiedzialność karną, zaś przepis karny przewiduje za tego typu zachowanie karę pozbawienia wolności do lat 2.

Zakres planowanego przepisu jest ogromny, choć na pozór dość wąski. Sam pomysł jego wprowadzenia jest absurdalny i stwarza niebezpieczeństwo dla nauczycieli, pedagogów, psychologów szkolnych, edukatorów, lekarzy, pielęgniarek, ale przede wszystkim jest ogromnym zagrożeniem dla dzieci i młodzieży. To rozwiązanie niezgodne jest z Konstytucją, gdyż ogranicza prawo do edukacji i ochrony zdrowia.

I największy chyba paradoks. Obecnie w Polsce można legalnie uprawiać seks od 15 roku życia. W tym projekcie nie ma ani słowa o tym, jak pomysłodawcy zamierzają rozwiązać sytuację, gdzie legalnie nastolatek może uprawiać seks, ale jakiegokolwiek udzielenie mu informacji jak ma przy tym zadbać o swoje zdrowie i bezpieczeństwo, będzie zagrożone pozbawieniem wolności. To zdumiewające, że są osoby, które za szerzenie wiedzy medycznej, psychologicznej, popartej badaniami naukowymi, dostosowanej do zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia zrzeszającej 194 kraje, chcą kogokolwiek karać czy piętnować takie postawy. Pokazuje to absolutne odrealnienie i nieznajomość świata dzisiejszych nastolatków.

Liczne badania wskazują jasno, że do nadużyć i molestowania dochodzi raczej, gdy brakuje rzetelnej edukacji seksualnej. Podkreślenia wymaga także fakt, że autorzy projektu w ogóle nie biorą pod uwagę, że edukacja seksualna w szkołach

prowadzona jest za zgodą rodziców.

Zamiar wprowadzenia omawianego przepisu do Kodeksu karnego oceniam jako skrajną głupotę. Wielu tragedii w rodzaju: nastolatka rodzi dziecko, nie wiedząc w ogóle, że jest w ciąży, dałoby się uniknąć właśnie dzięki rzetelnej edukacji seksualnej. Dzieci, z którymi nikt nie rozmawia o seksie, rzucane są na głęboką wodę, w Internecie spotykają się z wiedzą, która może zaniżyć ich poczucie wartości oraz skrzywić spojrzenie na to, co jest normą, a co nią nie jest.

Jest to projekt ze wszech miar faryzejski. Autorzy głoszą, że chcą bronić dzieci przed deprawacją, tymczasem chcą je na nią narazić. Współczesne problemy z seksualnymi zachowaniami młodych ludzi biorą się przede wszystkim z Internetu i nieskrępowanego dostępu do pornografii. Bez edukacji seksualnej dzieci zostaną tylko sam na sam z pornografią, bez najmniejszej szansy na korektę spojrzenia. To, że o seksie nie będziemy mówić, nie znaczy, że młodzi przestaną go uprawiać i że nie będą tego robić w ryzykowny sposób. Edukacja seksualna to nie tylko bezcenna wiedza o tym, jak funkcjonuje ciało, ale też nauka o własnych granicach.

W całej kwestii nie chodzi mi – co oczywiste – o jakąś prymitywną i prostacką formę przekazywania wiedzy na tematy płciowości i seksualności. Nie byłoby czymś właściwym, gdyby chcieć uczyć ucznia klasy drugiej szkoły podstawowej techniki masturbacji. Jednak cały ten bełkot, że uczniowie tego właśnie przede wszystkim będą uczeni, jest pospolitym łgarstwem. O ile wiem, programy edukacji seksualnej są wyważone, opracowane na poziomie i merytoryczne. Nie jest to żadna „bydlęca” seksualizacja, gdyż takiej sam musiałbym się sprzeciwić.

Tak naprawdę według optyki PiS należałoby zakazać nauczania w ramach lekcji biologii w szkole podstawowej zagadnień związanych z rozmnażaniem się człowieka. W jednym z podręczników zalecanych przez ministerstwo do nauki biologii aż roi się od anatomicznych, bardzo sugestywnych ilustracji,

obrazujących budowę męskich i żeńskich narządów płciowych, ich funkcjonowania i mechanizmu zapłodnienia. Czyż nie jest to seksualizacja w murach szkoły, a zatem zachowanie – w zamyśle PiS – zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3?

Pierwsze czytanie projektu ma odbyć się 15 października 2019 r. – w trzy dni po wyborach.

Autorstwo: Przemysław Leszek Lis

Źródło: StudioOpinii.pl

0 autorze

Przemysław Leszek Lis – prawnik, publicysta. Urodził się w Rzeszowie w roku 1980. Studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, specjalizując się w dziedzinie prawa karnego materialnego i procesowego. Odbył także studia z zakresu psychiatrii sądowej i seksuologii sądowej na Faculté de Droit at Université Jean Moulin Lyon 3 w Lyonie (Francja). Od roku 2014 jest członkiem honorowym Association Internationale De Droit Pénal – Paris (Międzynarodowe Towarzystwo Prawa Karnego w Paryżu). Obecnie jest studentem studiów doktoranckich III stopnia (prawo karne) na WSPiA Rzeszowska Szkoła Wyższa w Rzeszowie.